

# Nieznani, Smidryga i Midryga

To nie konie tak cwaluja, uszami nie strzyga.  
Jeno tancza dwa opoje Smidryga z Midryga.  
I nie steka tak stodola ,cepów bijakami  
Jak ta laka zgana stopa jako kulakami.  
Doskoczyła ich na słoncu Poludnica blada.  
I Smidrydze i Midrydze i tancowi rada.  
Zagladala im do oczu chciwie jak do zlobu.  
Który w tancu mnie wyhula , bom jedna dla obu.  
Porwali ja za dlon jedna ,porwali za druga.  
Obu musisz nam wystarczyc - skapico dziewczuro.  
Rozdwoili ja po równo, rozczepili zwawo.  
Na dwie dziewczki, na siostrzane - na lewa i prawa.  
Wiec Smidryga plasal z prawa, a Midryga z lewa.  
Ten obcasem kurz zamiatal, a tamten cholewa.  
Tancowali z nia do zdechu i az do upasci.  
Az umarla jednocześnie we dwojej postaci.  
W dwóch ja trumnach pochowali , ale w jednym grobie.  
Ale huczy ziemne echo - tancza trumny obie.  
Az sie kreci z nimi razem smierc w skocznych lamentach.  
Az sie wnetrznościami rusza przerażony cmentarz.  
Pomacila im sie w glowach wiedza ta pomglona.  
Gdzie jest prawa strona swiata, a gdzie lewa strona.  
W jakiej trumnie lewa dziewczka, w jakiej prawa lezy.  
I która z nich i do kogo po smierci nalezy.  
Oblakani nad przepascia poklekali wzajem.  
I na klęczkach zatancyli nad przepasci skrajem.  
Porazeni mrokiem trumien, jak dwa bledne wióry.  
W otchlan smierci powpadali nogami do góry.  
autor: Boleslaw Lesmian  
zmiany drobne: R. Jaworski